

Kubik, Kazimierz

W sprawie recenzji pracy K. Kubika: "Joachim Pastorius gdański pedagog XVII wieku"

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 18/1, 217-222

1973

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



W SPRAWIE RECENZJI PRACY K. KUBIKA: JOACHIM PASTORIUS
GDAŃSKI PEDAGOG XVII WIEKU *

Stanisław Salmonowicz, recenzując tę moją pracę pisał: „Temat niewątpliwie zasługiwał na monograficzne opracowanie; Pastorius, wybitny historyk i pedagog, postać o skomplikowanych losach biograficznych, był w swej twórczości i działalności sylwetką reprezentacyjną dla okresu zwłaszcza połowy wieku XVII” (s. 135). Tak więc autor recenzji stwierdza, że Pastorius był wybitnym historykiem i pedagogiem. I tu właśnie wkrađło się duże nieporozumienie, S. Salmonowicz bowiem chciałby widzieć sylwetkę Pastoriusa jako historyka, „autora głośnego kompendium historii Polski oraz badacza ówczesnej *Zeitgeschichte*”, gdyż tylko tak ujęty — jego zdaniem — „przedstawią wartość dla historii nauki w Polsce”. Kontynuując po tej linii prowadzone rozważania S. Salmonowicz zwraca uwagę na pewne braki i niedociągnięcia, jak na przykład pominięcie analizy dzieła *Florus Polonicus*, nie wykorzystanie pozostałych w rękopisach materiałów historycznych Pastoriusa, nie przeprowadzenie najistotniejszej próby analizy warsztatu pracy Pastoriusa jako historyka i wreszcie związane z tym pominięcia dorobku nauki o historiografii. Zasadnicze nieporozumienia tkwią pomiędzy podstawowymi założeniami pracy o Pastoriusie a tym, co chciałby widzieć recenzent.

Już w tytule autor podkreślił zasadniczy problem, jaki podjął w omawianym tu opracowaniu na temat Pastoriusa jako pedagoga. Tymczasem ukazanie Pastoriusa jako historyka, wysuwane przez recenzenta jako czołowe zadanie, to nowe zagadnienie i o wiele obszerniejsze od pierwszego. Odpowiednio więc do tytułu pracy autor we wstępie ustosunkował się do źródeł i opracowań związanych z tym problemem, by w rozdziale pierwszym ukazać krótką biografię Pastoriusa opartą na materiałach archiwalnych odnalezionych w Archiwum Diecezjalnym w Fromborku, w licznych jego publikacjach oraz adnotacjach szeregu autorów, jak: L. Chmaja, Ł. Kurdybachy, F. S. Bocka, J. Frankidejskiego, S. Orgelbranda, Ch. Krollmana, S. Tynca, P. Czaplewskiego, E. Praetoriusa i innych, a nie tylko A. Birch-Hirschfelda jak to zawyrokował S. Salmonowicz (s. 136).

Odnosnie więc do tego rozdziału związanego z życiorysem Pastoriusa S. Salmonowicz zwraca uwagę, że „wiele niejasnych kwestii z życiorysu swego bohatera autor pozostawia bez próby rozwiązań...” Uwagę swą próbuje związać z problemem wyznania Pastoriusa, powołując się przy tym na stanowisko zajęte w tej sprawie przez Henryka Barycza w *Historii nauki polskiej* (t. 2: 1970). Oto co czytamy na s. 38 tej *Historii* (a nie 36 — jak błędnie podaje S. Salmonowicz): „...[Pastorius] przeszedłszy całą gamę przynależności do różnych wyznań — od unitarianizmu poprzez kryptokalwinizm — wylądował ostatecznie jako dygnitarz kościelny protonotariusz apostolski, kanonik warmiński i chełmiński oraz oficjał gdański...”. Do problemu wyznania sięga H. Barycz ponownie na s. 175—176, pisząc: „Związany zrazu z radykalnym obozem braci polskich, przeszedł Pastorius daleko idącą ewolucję religijną, która poprzez chwilową przynależność do kalwinizmu i luteranizmu zaprowadziła go w końcu do katolicyzmu i na wybitne stanowiska kościelne”.

I jeszcze raz H. Barycz nawiązuje do sprawy wyznania, mówiąc o przyznaniu Pastoriusowi zasiłku przeznaczonego dla neofitów i dodając, że „dłuższy czas wy-

* Recenzja ukazała się w „Kwartalniku Historii Nauki i Techniki” 1972 nr 1 s. 135—139.

stępował pozornie jeszcze jako różnowierca". Zacytowałem ujęcia H. Barycza, aby wykazać, że notatka S. Salmonowicza (s. 136), powołująca się na *Historię nauki polskiej*, nie jest adekwatna. Ponadto pragnę dodać, że tom 2 *Historii nauki polskiej* ukazał się już po mojej książce. We wspomnianej pracy piszę, że Pastorius urodził się jako luteranin i w tej wierze został wychowany (s. 10); w czasie studiów zagranicznych jako wychowawca i przewodnik synów ariańskich był arianinem (s. 13), że studia zagraniczne wpłynęły na uformowanie się ariańskich koncepcji pedagogicznych (s. 16), że w Elblągu zbliżył się do kalwinizmu i z nim współpracował (s. 36), przed objęciem stanowiska profesora w Gdańsku Pastorius przeszedł do zboru luterskiego, co ułatwiło mu poniekąd objęcie pracy w gimnazjum, wśród grona kolegów tego samego wyznania (s. 36). I jeszcze raz nastąpiła zmiana wyznania, tym razem na katolicyzm, w którym pozostanie do śmierci (s. 37). Faktem jest, że Pastorius złożył wyznanie wiary katolickiej w ręce Michała Antoniego Hackiego, że rozmowy z królem Janem Kazimierzem na tematy religijne odbyły się już w 1658 r., które to stwierdzenie nie jest sprzeczne z ujęciem H. Barycza (s. 176), według którego J. Pastorius przez „dłuższy czas występował pozornie jeszcze jako różnowierca”. Pastorius zrezygnował z profesury gdańskiego gimnazjum w 1667 r., do tego czasu więc występował jako luteranin, jako katolik bowiem nie mógłby być pełnić funkcji profesora w luterskim gimnazjum gdańskim. Podobnie niezbadana dotychczas jest dokładna data urodzenia i rodziny Pastoriusa, co znów poddane zostało krytyce przez S. Salmonowicza, który pisze: „Rys biograficzny Pastoriusa jest generalnie rzecz biorąc powtórzeniem danych faktograficznych zawartych w artykule A. Birch-Hirschfeld i nie przynosi nowych faktów. W rezultacie obszerna rozprawa poświęcona wyłącznie postaci Pastoriusa nie zawiera nawet próby ustaleń daty jego urodzenia...” I to stwierdzenie jest zbytnim uproszczeniem mijającym się z prawdą, świadczącym o tym, że recenzent nie zadał sobie trudu, by dokładniej zapoznać się z pracą, której recenzji się podjął. Żeby ustalić datę urodzenia Pastoriusa powołałem się nie tylko na A. Birch-Hirschfelda, lecz również na inne poważne źródła, jak prace G. Korbuta, Orgelbranda, L. Chmaja, F. S. Bocka, Chr. Krollmanna, P. Czaplewskiego i innych, wśród których są daty rozbieżne aż trzy: 1610 r., 20 września 1611 r. oraz 15 września 1611 r. Najbardziej autorytatywną datą jest rok 1611, chociaż H. Barycz w II t. *Historii Nauki Polskiej* (s. 175) podaje rok 1610. Podobnie błędnie została podana (s. 175) data śmierci, która nastąpiła nie w 1682 r., lecz 26 grudnia 1681 r. (*vidi*: Acta Capit. de 17 Nov. 1682). Błędą datę śmierci Pastoriusa podał również G. Korbut: 26 grudnia 1682 r.

Dowodem pobieżnego zapoznania się S. Salmonowicza z pracą o Pastoriusie jest zarzut, że „autor nie ustalił także daty objęcia przez Pastoriusa profesury w Elblągu”, przy czym recenzent dodał, że nie wykorzystałem rozprawy doktorskiej M. Pawłaka (s. 136). Tymczasem na s. 16 mej pracy jest stwierdzenie: „...a następnie przeniósł się [Pastorius] do Elbląga, wiążąc praktykę lekarską z pracą pisarską oraz pracą dydaktyczną w charakterze profesora historii w tamtejszym gimnazjum od 1651 r.” Ponowna wzmianka na ten temat znajduje się na s. 45, gdzie czytamy, że w latach 1651—1654 pracował na szacownym stanowisku fizyka miejskiego. I jeszcze raz w mej pracy podana została data objęcia obowiązków „lekarza — fizyka i profesora historii w tamtejszym [elbląskim] gimnazjum w 1651 r.”, z okazji której wygłosił „obszerną mowę wprowadzącą na temat nauczania historii i jej znaczenia — *De dignitate historiae Oratio* — ogłoszoną następnie drukiem”. Tę datę objęcia nauki historii w Elblągu podał także H. Barycz w *Historii nauki polskiej* (s. 166).

Pracy M. Pawłaka na temat Gimnazjum Elbląskiego nie mogłem wykorzystać,

ponieważ wyszła drukiem dopiero w 1972 r., a więc w dwa lata później po mojej, poza tym nie wnosi ona nic nowego do tematu mej pracy.

Na temat rozdziału drugiego mej pracy o Pastoriusie, mówiącym o jego działalności naukowej i literackiej, S. Salmonowicz zajął ponownie krytyczne stanowisko wykazując, że Pastorius to historyk, że w związku z tym należało między innymi przeprowadzić rozważania „nad problemem krytycyzmu poglądów Pastoriusa nad kwestią wykorzystywania i zbierania źródeł historycznych” (s. 137), a dalej że „dowiedzieliśmy się z książki Kubika o poglądach Pastoriusa na historię”: a w przypisie 10 jako przykład syntezy zostało zacytowane nawet zdanie z mej książki: „W badaniach historycznych dążył on [Pastorius] do coraz szerszego uwzględnienia bazy źródłowej i bibliograficznej, sięgając do materiałów źródłowych i dokonując próby ich krytycznej selekcji” (s. 137). Problem skrótovej oceny Pastoriusa jako historyka dokonany został w rozdziale, w którym omówione zostały również takie zagadnienia, jak: Pastorius jako lekarz, jako literat, pisarz religijno-społeczny, polityk, oraz mówca, a nawet prawnik. Każdemu zagadnieniu poświęciłem trochę miejsca w oparciu o źródła w postaci przeszło stu jego prac wydanych drukiem. I tak na przykład na temat poglądów medycznych Pastoriusa, na który to temat S. Salmonowicz pisze, że „o twórczości Pastoriusa w dziedzinie medycyny nie wiemy literalnie nic” (s. 136), jest mowa na s. 45 o praktyce lekarskiej, doktoracie z medycyny, jego opiece lekarskiej jako mentora, że był lekarzem u Siennutów i wreszcie, że był fizykiem miejskim w Elblągu, co świadczyło o jego osiągnięciach w leczeniu chorych. Z zakresu medycyny nie pozostawił żadnej pracy drukowanej. W *Palaestra nobilium* wypowiedział się tylko odnośnie do nauki tej dyscypliny w ogólnych zarysach. Na tematy lekarskie wypowiedział się natomiast w liście do przyjaciela *Epistola ad ADL, p.g. Adrianum de Linde* (bez daty wydania), pisząc na temat śmierci swej córki „chwycił ją nagły atak serca, bo albo ostra wilgotność powietrza spadłszy z mózgu opuściła się na wnętrzności, albo też opar jakowyś szkodliwy gorączki, życia sanctuarium zaatakował” (s. 45). Pogląd o szkodliwości wilgotnego powietrza wynikającego z niekorzystnego położenia Gdańska otoczonego stojącymi oraz bieżącymi wodami reprezentowali inni lekarze gdańscy jeszcze w połowie XVII w., jak profesorowie medycyny J. Oelhaf i W. Eichstad, a inny z lekarzy J. Placotomus uważał kąpiel doprowadzającą do pocenia się za najlepszy środek wydalania „ostrej wilgotności”.

S. Salmonowicz, wracając ponownie do historii Pastoriusa, wyraża żal, że podjąłem „druk dzieła bez wykorzystania rękopisów leningradzkich, o których istnieniu przecież wie” (s. 137). Żal ten podzielam w pełni lecz — niestety — trzyletnie w tej sprawie usilne starania o dostanie się do nich nie dały pozytywnego wyniku. Sugeruję mi pominięcie dorobku nauki o historiografii, wysuwając takich autorów, jak: Feuter, Meinecke, H. Srbik, Serejski, Voisé, A. Klempt, A. Kraus, K. Schaller i inni — recenzent ciągle stara się przestawić mnie na nowe zagadnienie, a nie to które podjąłem i rozwiązałem w swej pracy, tj. problematykę dydaktyczno-wychowawczą. Recenzent stwierdza, że „z książki Kubika dowiedzieliśmy się o poglądach Pastoriusa na historię” lecz nie pokazał roli jaką odegrał podręcznik *Florus Polonicus* (s. 137). Istotnie, uwzględnienie poglądu na historię wiąże się ściśle z koncepcjami pedagogicznymi Pastoriusa.

Ograniczanie natomiast znaczenia Pastoriusa do „roli jaką jego podręcznik odegrał” jest poważnym zawężeniem zagadnienia. W pracy o Pastoriusie jako pedagoga czytamy: „Pastorius, to historiograf nadworny królów polskich i pisarz historyczny, autor podręcznika historii i obszernych dzieł historycznych, w których wykazuje samodzielność myśli oraz podejmuje próby tworzenia syntezy historycz-

nej” (s. 55), dalej jest mowa o zbiorze źródeł zawartych na około 500 stronach, a związanych z Pomorzem, o zbiorze *Acta pacis Olivensis*, a następnie *De praecipuis Historiae autoribus*, w ramach *Orationes duae*. Do tematyki historycznej sięgnął Pastorius w *De Recte instituendo Eloquentiae Latinae Studio*, „wskazując w nim na dobór lektury historycznej w nauce języka łacińskiego i retoryki” (s. 57). Ważności źródeł stosowanych w badaniach historycznych i naukowo pomocniczych poświęcił Pastorius *De potissimis eiusdem argumentis*. Dodać należy, że traktat Pastoriusa *De dignitate Historiae oratio* jest „jednym z pierwszych rozważań na temat dydaktyki nauczania historii”. Rozpatrując problem historii Pastoriusa należy ustosunkować się do wielu innych jego prac historycznych, jak *Bellum Scythico-Cosacicum seu de coniuratione Tartarorum, Cosacorum et plebis Russicae contra Regnum Poloniae, De vita et rebus gestis Theodosii Magni, Callendae regiae, Relatio gloriosissimae expeditionis victoriosissimi progressus et faustissimae pacificationis cum hostibus [...] Joannis Casimiri Regis Poloniae et Sveciae*, a przede wszystkim do jego *Historia Poloniae plenioris partes duae* i innych, które zestawione zostały na końcu publikacji w zbiorze prac Pastoriusa.

Tak się jakoś złożyło, że S. Salmonowicz, starając się prostować czy precyzować myśli zawarte w mojej pracy, konfrontuje je z opinią H. Barycza, zawartą w *Historii nauki polskiej*. Uzasadniając w mojej pracy brak ocen syntetycznych z historii, nawiązał znów do wypowiedzi H. Barycza „że rozległa koncepcja Pastoriusa nie była przecież w Polsce XVII w. najgłębsza” (s. 137). Tymczasem w *Historii nauki polskiej* czytamy: „koncepcja historii Pastoriusa jest zatem niezwykle rozległa...” Podobnie charakterystyka pracy Pastoriusa *Theodosius Magnus ex variis autoribus cura Joachimi ab Hirtenberg Pastori adornatus* (s. 137) została przejęta z *Historii nauki polskiej* o kompilacyjnym charakterze tej pracy (s. 176). Zwrócenie przy tym uwagi, że nie wykorzystałem pracy doktorskiej L. Mokrzyckiego, jak i w poprzednich wypadkach przy uwzględnianiu literatury, jest niewłaściwe, bowiem praca ta obecnie znajduje się dopiero w druku, a znając ją w maszynopisie jako jej promotor mogę tylko wyjaśnić, że w zakresie problematyki omawianej przeze mnie nie wnosi nic nowego. Wiąże się ona bowiem z nauczaniem historii w Gdańskim Gimnazjum Akademickim w XVI i XVII w., a więc znów ściśle z problemem historii.

I wreszcie ostatnia uwaga dotycząca historii. S. Salmonowicz pisze: „A przecież na codzień w gimnazjum uczono głównie tylko historii kościelnej (świętej) i starożytnej...” i dalej: „autor pisze o nauczaniu historii rzadko precyzując o jaką historię chodzi”. Stwierdzenie to wzbudza pewnego rodzaju zdumienie, bowiem w mojej pracy zagadnienie to podane zostało dość szczegółowo. Czytamy w niej, że „bardziej postępowe ośrodki polskie podejmują w programach szkolnych nauczanie historii, co zresztą znalazło swój oddźwięk w uchwałach sejmików, a nawet sejmów polskich, jak to widzimy w 1562 i 1565 r.”. Uczono więc historii w Pinczowie, Lewartowie, Zamościu, w gimnazjach akademickich Gdańska, Elbląga i Torunia itd. Podstawowym celem nauczania historii były wówczas względy dydaktyczno-wychowawcze, „a odpowiednio dobrany zestaw tematyczny miał przyczynić się do kształcenia młodego człowieka i wyrabiania w nim odpowiedniego stosunku do kraju ojczystego” (s. 170).

Na dalszych kartach (s. 171—172) podana została przykładowo tematyka, a nawet treść wykładów z historii. A więc w opracowaniu „Pastorius jako pedagog” znalazło się określenie, czego nawet uczono na lekcjach historii i wykazano, że nie była to historia święta — jak chce widzieć S. Salmonowicz.

Po uwagach związanych z historiografią Pastoriusa, nie wchodzącą w zakres mego opracowania, S. Salmonowicz przeszedł do właściwego tematu, do rozdziału III, ukazującego poglądy Pastoriusa na kształcenie szlachty polskiej na tle jego

publikacji *Palaestra nobilium*. I tu znów daje wypaczony obraz wysuwanych przeze mnie myśli. Pisze: „Nie przekonuje nas jednakże pogląd autora [...] podkreśla jego [Pastoriusa] oryginalność i postępowość”. Tymczasem w mej pracy, ukazując program szkół szlacheckich J. Sturma i F. Melanchtona, traktaty pedagogiczne, programy szkolne, instrukcje dotyczące organizacji szkół i statuty w ujęciu L. Vivesa, R. Agricoli, Hagendorfera, Vergeriusa, Heydena, Thuanusa, a z gdańskich A. Aurifabera, J. Placotomusa, B. Keckermanna czy toruńskie *Institutio Literata* przeprowadzam analizę zagadnień dydaktyczno-naukowych zawartych w *Palaestra nobilium*, w których dochodzę do wniosku na przykład, że „poglądy Pastoriusa na rolę nauki wymowy w przygotowaniu przyszłego obywatela [...] z warstwy magnackiej oraz zakres jej nauczania są wyrazem dążności pedagogiki renesansowej i reformacyjnej” (s. 93). Podobnych przykładów ukazujących wpływ, jakim ulegał Pastorius przy pisaniu *Palaestra nobilium* jest w omawianej książce o wiele więcej, np. na s. 112 czytamy: „Naszkiecowany przez Pastoriusa program nauczania przypomina częściowo program przedstawiony przez J. Sturma w niewielkiej publikacji *De educatione principis libellus* oraz w *Nobilitas literata ...* Rozwijając ten problem, powołuje się na Pastoriusa, który „...w swoich *anacephalaosis*, tj. podsumowaniu stwierdza, że program jego ćwiczenia młodzieży szlacheckiej jest oryginalny, a autor nie korzystał z obcych wzorów” (s. 112). Tak więc słowa podane przez Pastoriusa o „oryginalności” zostały przez S. Salmonowicza przypisane mojej osobie, po czym kończy stwierdzeniem, że „znaczny wpływ Ruara i Crella, i całej dotychczasowej tradycji humanistycznej zbyt jest widoczny na traktacie Pastoriusa”. W tym sprecyzowaniu S. Salmonowicz, poddając krytyce odpowiedni fragment ujęcia oceny poglądów pedagogicznych Pastoriusa dochodzi do wniosku, który przewija się na kartach mojej pracy. Ponadto trudno zorientować się, co nowego chciał wprowadzić S. Salmonowicz, trzy bowiem zasadnicze rozdziały, tj. III, IV i V ukazane zostały na szerokim tle wpływów reformacyjnych na Pastoriusa, w omawianej przeze mnie dziedzinie.

Inna znów uwaga, która wyrwana została z ogólnej charakterystyki 17 w., na którym rozwijała się idea etyki społecznej w XVII w. S. Salmonowicz pisze (s. 138): „Twórca pietyzmu Speneer urodził się w 1635 r. i przed rokiem 1685 trudno mówić o rozprzestrzenieniu się poglądów pietystycznych”.

Po pierwsze, dlaczego aż do roku 1685 nie można o tym mówić, a po drugie — zacytuję zdanie rozdziału IV (s. 117) podające charakterystykę ówczesnej epoki, a nie wpływów na Pastoriusa: „Obok starożytności w postaci arystotelizmu i prądu stoickiego, wielki wpływ na rozwój nowożytnych koncepcji etycznych wywarła myśl sceptycyzmu francuskiego, jak również sekt heterodoksalnych, jak: arminian, kwakrów, pietystów czy kolegiantów. Pod silnym wpływem niektórych z tych ugrupowań znaleźli się myśliciele tej miary, co Spinoza i inni”.

I może jeszcze jeden przykład niewłaściwego interpretowania myśli tym razem zawartych z V rozdziale pt. *Koncepcje dydaktyczne Pastoriusa*. S. Salmonowicz pisze: „Notując parę innych wątpliwości zwróćmy uwagę szczególnie na błędny pogląd, jakoby nauka polityki miała być jakąś szczególną cechą „ariańską” (s. 138). Dla konfrontacji tego ujęcia, którego rzekomo byłem autorem, pozwolę sobie znów zacytować odpowiedni fragment książki (s. 185): „Pastorius zalecał przy doborze tekstów wyszukiwanie szczególnie przydatnych młodzieży przygotowującej się do działalności politycznej. Wymienił tu dzieła Kurtiusa, Liwiusza, Vélleja, Tacyta, Sleidana i Florusa oraz dla historii Belgii — Reidana czy F. Strady. Wspomniani autorzy dają możliwość łączenia studium lingwistycznego z materiałem historycznym, a wiedzę faktograficzną z wychowaniem obywatelskim i politycznym. W tym

ujęciu Pastorius nawiązał ponownie do podstawowych zasad wychowawczych szkolnictwa arińskiego, kładącego silny nacisk na naukę polityki...". Podkreślając zwrócenie szczególnej uwagi na przedmiot polityki w szkolnictwie arińskim, nie wprowadzam żadnej „cechy arińskiej”, przy czym wiadomo, że od końca XVI w. zainteresowanie polityką istniało zarówno w obozie katolickim jak i protestanckim.

W związku z powyższymi wyjaśnieniami chciałbym na zakończenie postawić S. Salmonowiczowi kilka pytań względnie dezyderatów, a mianowicie:

1) czy konieczne jest powoływanie się w pracy na bibliografię nie związaną z tematem, lub na tę, o której wiadomo, że merytorycznie do pracy nie wnosi nic nowego;

2) czy obowiązuje w pracy powoływanie się na prace naukowe innych autorów, które ukazały się już po wyjściu książki z druku, bądź znajdującej się jeszcze w wydawnictwie, a więc niepublikowane;

3) wreszcie — przed recenzowaniem pracy najpierw należy dobrze się z nią zapoznać, by nie przedstawiać faktów w krzywym zwierciadle i nie sugerować uzupełnień, które wychodzą poza temat.

Kazimierz Kubik

ODPOWIEDŹ RECENZENTA

Obszerne wywody Autora zmuszają mnie do zaakcentowania istoty sporu w związku z konieczności replike.

1. Poza sporą ilością uwag szczegółowych podniosłem pod adresem Autora trzy główne zarzuty: A) — iż należało przebadać źródłowo życie i działalność Pastoriusa; B) — iż w pierwszym rzędzie należało poświęcić uwagę Pastoriusowi jako historykowi bo nim był nade wszystko; C) — iż w pracy nie wykorzystano literatury przedmiotu zarówno *sensu largo* jak i *sensu stricto*.

2. Odpowiedź Prof. Kubika nie skłania niestety do zmiany stanowiska wyrażonego zresztą w formie wyważonej. Spór zasadniczy to kwestia B. Już pierwszy raz K. Kubik w sporze ze swymi recenzentami zaślania się twierdzeniem, iż jego koncepcja pracy była odmienna i wobec tego zarzuty recenzenta chybiają celu. Każdy autor ma prawo do takiej koncepcji pracy, jaką uważa naukowo za uzasadnioną. Nieprawdą przecie jest, by koncepcja pracy nie podlegała ocenie. Należy to do podstawowych obowiązków recenzenta. Autor obszernej książki o Pastoriusie przyznaje, iż liczne problemy życiorysu i działalności (wraz z archiwaliami Fromborka, Królewca) pozostawił nierozwiązanymi, że swe uwagi o Pastoriusie jako historyku traktował marginesowo, interesował bowiem go wyłącznie Pastorius jako pedagog. Monografia K. Kubika licząca 225 stron druku jest pierwszą i zapewne ostatnią książką o tym uczonym. Tylko 101 stron poświęconych zostało Pastoriusowi jako pedagogowi, część z nich była już publikowana odrębnie w formie artykułu. Jeżeli więc tak wygląda sytuacja rzeczywista czy należało ogłaszać o Pastoriusie książkę? — Dodajmy wreszcie, iż nie problemy ilościowe są najważniejsze, a rzecz w tym, iż strony (55—68) poświęcone Pastoriusowi jako historykowi nie wnoszą nic nowego na ten temat i zostały napisane bez rozważenia potrzeb nauki o historiografii, co wykazałem. Wiele jest spornych problemów metodologicznych w historii nauki jednakże epoka mozolnego streszczania dzieł staropolskich uczonych już raczej minęła.

3. I wreszcie trzy pytania Autora skierowane do niżej podpisanego. Trzecie